Opłata pocztowa uiszczona ryczałtowo.

MIESZCZANIN POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy społeczny i polityczny poświęcony sprawom rzemiosła, kupiectwa i przemysłu.

CENA 20 groszy

Rok I. W Krakowie, niedziela, 26 marca 1939 r. Nr 8.

Przygotowanie młodzieży polskiej do obrony Państwa

W uzupełnieniu artykułu p. t. „Kto ma zrealizować hasło zjednoczenia narodowego w Polsce?" który ogłosiliśmy w poprzednim numerze, otrzymaliśmy od tego samego Autora, b. wyższego oficera I. Brygady Leg. Polskich, ciekawe uwagi, związane z problemem wychowania polskiej młodzieży.

Z błyskawiczną szybkością nikną wypadki o dziejowym znaczeniu. Z karty Europy znikają państwa i narody, a coraz szersze kręgi brutalnej siły i zachłannego egoizmu znaczą nowe granice germańskiego zalewu. Pod pretekstem obrony wolności jednostek przynależnych szczepowo do jednego narodu niweczy się prawo stanowienia o sobie innych ludów. Nie potęga to jednak twórcza, ani też genialna siła trwałych wartości wchłania w siebie z natury mniej zdolnych do życia! To — słabość, brak wiary, brak ideałów i zmaterializowanie wszelkich pojęć otwiera drogę zaborcom, którzy jak górski potok nieograniczony żadną tamą rwą niszczycielsko naprzód!

W ubiegłym tygodniu na łamach naszego pisma poruszyliśmy zasadniczą sprawę: kto ma zrealizować hasło zjednoczenia narodowego, zjednoczenia w duchu i zrozumieniu odpowiednim do psychiki naszego narodu. Inicjatywa do zrealizowania tego hasła winna wypłynąć samorzutnie i niezależnie od wszystkich stronnictw. W ten sposób damy dowód, jak głęboko tkwi w nas zrozumienie dobra Ojczyzny i, że wiemy, co sami jesteśmy warci. Dzisiaj jeszcze czas, by zacząć to dzieło zjednoczenia, by czynić swą powinność.

Wszyscy jeszcze żyjemy pod wrażeniem wstrząsającej tragedii narodu czeskiego, która równej sobie nie ma w całej historii świata. Bez walki bowiem, ba! bez jednego wystrzału w obronie wolności, padło państwo, uzbrojone od stóp do głowy, posiadające masywne fortyfikacje zbudowane kosztem miliardów, dysponujące setkami samolotów i nowoczesnych armat. Straszne!

W tej jednak burzy dziejowej, choć grom po gromie pada, nie zmiecie nas z powierzchni karty Europy. Mamy bowiem armię, którą stworzył Wielki Marszałek i która jest jeszcze silna Jego duchem. Są też jeszcze Jego dawni żołnierze, którzy nie tylko walczyć, ale wieść młodych do zwycięstwa potrafią!

Ale ostatnie wypadki dziejowe dały nam dowód, że na nic najlepsza broń, gdy brak mocy ducha w narodzie. Chociaż pewni siebie, nie stwarzajmy jednak ofiar niepotrzebnych, bo łatwo moglibyśmy się wyczerpać; zapał bowiem pomoże nam obalić wroga, nie przyniesie jednak owoców zwycięstwa. Twórzmy więc ład i dobrobyt, a silni duchem patrzeć będziemy śmiało w przyszłość. Dzieło to możemy i musimy sami z siebie wyłonić.

Jest jednak sprawa, której droga ewolucji z powodu zbyt powolnego tempa, przynieść może wielkie straty tak dla Narodu, jak i Państwa. To sprawa wychowania i wyszkolenia naszej młodzieży.

Już teraz nie mało głosów krytyki słyszeć można o wartości naszego młodego pokolenia. Jak jednak dobra i konieczna jest krytyka względem poczynań ludzi, biorących pełny udział w życiu, to krytyka w stosunku do młodzieży, do pewnego stopniu bijąc w nas samych, nie może dać pozytywnych wyników. Z chwilą, gdy wzmocnimy się, gdy znikną między nami prądy zawiści, a więc gdy zjednoczymy się narodowo, horyzont dla naszej młodzi stanie się jaśniejszy. Nauczanie jednak już dzisiaj winno zejść z drogi eksperymentów i wypadkowych polityki. Popełniono w szkolnictwie wiele zasadniczych błędów. Dlatego należy wykorzystać wiedzę i praktykę fachowo powołanych do nauczania, a mając znakomite przykłady z dawnych lat nie trudno będzie zastosować się też do potrzeb chwili obecnej. Są jednak kwestie, których ani dom, ani pedagog uregulować nie może. Chcąc bowiem przygotować naszą młodzież do zadań, do których każdy bez wyjątku Polak jest obowiązany, oddać ją musimy w tych sprawach pod rozkazy Armii. Nie ma mowy w tym wypadku o zmilitaryzowaniu młodzieży; chodzi jedynie o zdobycie cnót rycerskich, o przygotowawcze wojskowe wyszkolenie tak teoretyczne, jak i praktyczne.

Nadając jeden kierunek tylko fachowy odsunąć trzeba od tych prac wszelkie organizacje, a tym samym odsunąć młodzież od wpływów jakiejkolwiek polityki.

Młodzieży szkolnej dać możność zdobycia wiedzy wojskowej, nie zmniejszając tempa nauki ani też nie przemęczając jej tak w jednym, jak i drugim wypadku. Wychowanie fizyczne oraz przysposobienie wojskowe złączyć w jedną całość, pod jednym dowództwem, a technicznie rozwiązać zagadnienie tak, aby nie było częstych przerw w nauce. Dla młodzieży pozaszkolnej również można ustalić dogodny termin, by bez ujemnego wpływu na jej praktykę, czy też jakiekolwiek zajęcie wyszkolić ją odpowiednio wojskowo.. Przygotowując młodzież do stanu rycerskiego, dać jej poznać wzniosłą ideę walki za niepodległość Ojczyzny, odsuwając ją od namiętności rekordów sportowych, jak też i od sportów masowo traktowanych modnych, a nie przedstawiających żadnych wartości. Tysiące boisk piłki nożnej nie przynosa Polsce, oprócz wydatków, tak potrzebnych na inne cele, nic więcej ponad pewną rok rocznie liczbę kalek i bezmyślną bufonadę.

Jeśli więc tak pojmiemy wychowanie fizyczne młodzieży, dając jej początki za prawy wojskowej w latach przedpoborowych, — to ułatwimy naszej Armii pracę nad doskonaleniem żołnierza, a młodzież polska zaprawiona do rycerskiego stanu, łatwiej zrozumie swą odpowiedzialność względem Ojczyzny i w przyszłej swojej twórczej narodowo-obywatelskiej pracy stanie na wysokości zadania. Tworząc w ten sposób zapory dla wroga z naszych wartości tak moralnych jak i fizycznych, pracą tą ułatwi się drogę do zjednoczenia narodowego.

Ism.

Stronnictwo Ludowe prosi P. Prezydenta o powołanie rządu obrony narodowej

Obradujący w Warszawie w dniu 20-go marca b. r. naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa Macieja Rataja, po omówieniu sytuacyj zagranicznych i wewnętrznych, powziął jednogłośnie uchwałę następującej treści:

„Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, iż wypadki ostatnich dni wykazały, że ocena sytuacji i alarmy ostrzegawcze, zawarte tak w uchwałach kongresu Stronnictwa Ludowego w dniu 9 października 1938 r., jak i w uchwałach rady naczelnej z dnia 15 stycznia b. r. były aż nadto słuszne.

Formalne włączenie Czech i Moraw do Rzeszy niemieckiej oraz faktyczny zabór Słowacji przez Niemcy, spowodowały poważne przesunięcia w układzie sił na niekorzyść Polski, potęgując grożące niebezpieczeństwo.

W obliczu tego niebezpieczeństwa, kiedy w obronie całości granic i niepodległości państwa cały naród polski może być lada chwila wezwany do złożenia życia i mienia w ofierze — naczelny komitet wykonawczy postanawia zwrócić się do Pana Prezydenta R. P. o powołanie rządu narodowego i umożliwienie wszystkim stronnictwom polskim współpracy nad wzmożeniem bezpieczeństwa kraju i ponoszenia współodpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków".

———oOo———

Jak rozwiązać sprawę taniego kredytu

dla drobnego przemysłu i rzemiosła

W pierwszym numerze „Mieszczanina Polskiego“ zamieściliśmy garść uwag do dyskusji p. t. „O tani kredyt dla rzemiosła“, uważając, że sprawa ta jest jednym z podstawowych zagadnień stanu mieszczańskiego. W związku z tym jeden z najpoważniejszych rzemieślników krakowskich nadesłał nam ciekawy i bardzo aktualny artykuł, który poniżej zamieszczamy. (Red.).

Dużo mówi się i pisze o podniesieniu drobnej wytwórczości, która obecnie odgrywa **poważną rolę** w życiu gospodarczym naszego Państwa. Aby jednak drobny przemysł i rzemiosła mogły spełnić swoją właściwą rolę w życiu gospodarczym, potrzebują one **dogodnego i dostępnego kredytu obrotowego.** Niestety, sprawa kredytowa przedstawia się u nas **bardzo krytycznie.** W obecnych warunkach nawet większe warsztaty pracy nie mogą oferować poważniejszej roboty rządowej lub samorządowej, bo **najtrudniejszą przeszkodą jest złożenie wadium,** które wynosi zasadniczo 5% ogólnej sumy. Otrzymanie zaś z banku gwarancji na wadium połączone jest z tymi samymi trudnościami, co uzyskanie kredytu. Jeśli bowiem chce się otrzymać dziś kredyt z banku, trzeba nie tylko dać stuprocentową pewność i przede wszystkim **odpowiednie żyro,** legitymując się hipoteką, lecz przy tym trzeba przejść przez **labirynt różnych formalności biurokratycznych,** które zrażają człowieka pracy do zaciągania pożyczek z banku. Nadto dla uzyskania większej pożyczki musi się dać **pierwszą dobrą hipotekę,** co połączone jest ze znacznymi kosztami.

Ciekawe, że dzisiaj żadne zalety charakteru i pracowitości kredytobiorcy jak: **dobra opinia, oszczędność, solidne prowadzenie warsztatu pracy, zapobiegliwość, punktualne wypłacania należytości — nie mają dla banku znaczenia,** bo najważniejszą rzeczą jest tylko dobre zabezpieczenie pożyczki. Wobec tych stosunków nic dziwnego, że wytwórcy korzystają **z prywatnego drogiego a czasem lichwiarskiego kredytu, który bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia taniej produkcji.** Dlatego sprawę kredytu winny banki postawić, oprócz zabezpieczenia, na platformie osobistych **zalet kredytobiorcy** i wyzbyć się zbytniej formalistyki, bo cóż przyjdzie każdemu z tego, że przeczyta w gazetach o niewykorzystanym kredycie lub o inwestycyjnym kredycie rzemieślniczym w bankach, jeżeli on dla przeciętnego wytwórcy **jest niedostępny.** Banki, a zwłaszcza **Komunalne Kasy, nie liczą się z tym, że ci drobni wytwórcy przeważnie składają** swoje **drobne oszczędności w tych kasach.**

Doświadczenie z ostatnich lat udowodniło, że sprawy kredytu obrotowego dla drobnego przemysłu i rzemiosła **nie rozwiążą banki rządowe ani Kasy Komunalne** a to z tego powodu, że **przeszło 80% drobnych wytwórców nie może legitymować się hipoteką, ewent. wyszukać hipotecznych żyrantów.** Najlepszą zatem formą kredytu dla drobnych wytwórców byłby **kredyt, udzielany na przedłożone faktury.**

Na parę lat przed wojną istniała jeszcze w Krakowie t. zw. **Spółka fakturowa.** Była to instytucja oparta na udziałach członków a finansowana przez Bank Krajowy. Instytucja ta była postawiona na wysokim stopniu **użyteczności** pod względem udzielania kredytu na faktury, przy czym **osobiste zalety wytwórcy odgrywały dużą rolę.** Ona też dużo przyczyniła się do podniesienia drobnego przemysłu i rzemiosła. **Każdy udziałowiec mógł** w tej Spółce Fakturowej cedować swoje należytości za wykonaną robotę i otrzymywał na poczet tych rachunków **zaliczkę od 35—60% ogólnej kwoty.** Resztę, po wpłaceniu należytości do Spółki Fakturowej, przypisywano mu na rachunek bieżący.

W Spółce Fakturowej zasiadali fachowi informatorzy, którzy udzielali Dyrekcji wywiadu, co do charakteru starającego się o kredyt, dalej informowali jak petent ma urządzony warsztat, jak wywiązuje się z płatności, czy jest zapobiegliwy i ruchliwy w interesie, wreszcie po udzieleniu kredytu badano, czy pożyczkobiorca **faktycznie obraca pożyczone pieniądze na potrzeby swojego warsztatu.**

Znałem osoby, które, otrzymawszy robotę, cedowały wszystkie pretensje za tę robotę, a że **cieszyły się dobrą opinią,** pilnowały warsztatów, były zapobiegliwe i ciężko zapracowany i oszczędzony grosz składały w Spółce Fakturowej, zawsze otrzymywały kredyt surowcowy i trochę gotówki na rozpoczęcie otrzymanej roboty, aczkolwiek **nie legitymowały się żadną osobistą hipoteką.** Przy Spółce Fakturowej był też dział windykacyjny, gdzie rachunki, których klienci nie chcieli zapłacić, odstępowano Spółce Fakturowej, a ta w imieniu wierzyciela skarżyła klienta. Po przeprowadzeniu procesu, wygraną należytość wpisywano na bieżący rachunek zleceniodawcy, po odliczeniu kosztów procesu. A ponieważ Spółka Fakturowa masowo przeprowadzała procesy, koszty tej manipulacji nie były wysokie.

Przypominając **zasłużoną i wielce pożyteczną dla rzemiosła w latach przedwojennych działalność owej Spółki Fakturowej,** uważam, że w obecnym czasie, gdy problem podniesienia drobnej produkcji jest **rzeczą niezmiernie ważną, byłoby wskazanym założenie takiej Spółki Fakturowej,** oczywiście opartej finansowo na silnym banku. Bank ten miałby w Spółce Fakturowej swoich urzędników, którzy wypełnialiby wszystkie czynności, związane z jej działalnością. Dobrze prowadzona Spółka Fakturowa miałaby wszelkie widoki powodzenia, gdyż dziś niemal wszyscy **wytwórcy potrzebują do obrotu taniego i dogodnego kredytu.** Czynniki więc miarodajne w tych sprawach winny zająć się tym **aktualnym postulatem,** o ile chcą rzeczywiście pomóc rzemiosłu i podnieść drobną wytwórczość.

J. T.

Z dniem 1. IV podwyżka składek ubezpieczeniowych

Już przed kilkoma tygodniami sygnalizowaliśmy na tym miejscu, że z **dniem 1. IV. b. r. nastąpi podwyższenie składek ubezpieczeń społecznych.** Obecnie z miarodajnego źródła donoszą, iż w tej sprawie zapadła już **ostateczna decyzja Rządu.**

Podwyżka ta oznacza **zmniejszenie dochodów zarówno pracowników jak i pracodawców o kilkadziesiąt miln. zł. rocznie.**

Na postanowienie Rządu wpłynęło decydujące stanowisko Ministra Opieki Społecznej p. **Kościałkowskiego,** który w sposób kategoryczny wypowiedział się **przeciwko dalszemu utrzymaniu składek na obecnym poziomie.**

W związku z tym sfery gospodarcze przypominają ciekawe perypetie, jakie przeszły ubezpieczenia od wielu lat. Trzeba było ratować, gdy już groziło niemal bankructwo, ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych. Nie obeszło się poza tym bez podwyżki składek. Aby ratować ubezpieczenie od wypadków w b. dzielnicy pruskiej okazało się koniecznym wyznaczenie stałego dodatku do składek. Podobny dodatek wprowadzony został od niedawna dla ratowania emerytalnego ubezpieczenia robotniczego w b. dzielnicy pruskiej W tym samym czasie akcja ratownicza obejmowała wszystkie instytucje ubezpieczenia dodatkowego dla górników. **Załamanie było zawsze mniej lub więcej niespodziewane,** a sytuacja bez innego wyjścia jak tylko podwyżka składek, oraz subwencje ze skarbu państwa, lub z ogólnych funduszów ubezpieczeniowych.

Tylko w małym stopniu jest łagodzącą okolicznością to, że **ratowane ubezpieczenia odziedziczone zostały po zaborcach bez dostaten stan rzeczy był doskonale znany, nie przytecznych funduszów rezerwowych.** Aczkolwiek nagląl jednak do zmian, zanim stan finansów nie groził naprawdę katastrofą. **Było to oczekiwanie na cuda,** lub może raczej zamiłowanie do ratownictwa .

Istotnie, jak wskazują koła gospodarcze, scalony system ubezpieczeń technikę ratownictwa bardzo ułatwiał, a aparat ubezpieczeniowy bardzo się w tym ratownictwie wyspecjalizował. **Wskutek tego systemu mamy stałe narastanie wydatków na ubezpieczenie, bez żadnych korzyści dla ubezpieczonych.**

Proces ratownictwa jest jednak daleki od zakończenia. Są wszelkie dane, że przejdą go najpoważniejsze działy ubezpieczeń. **Ubezpieczenie pracowników umysłowych,** bez względu na to, czy przyjmiemy za podstawę oszacowanie przez p. sen. Klarnera **deficyt techniczny w wysokości 1 miliarda zł. czy „tylko“ 640 miln. zł.,** jak to sprostował p. minister Kościałkowski, jest w **poważnym niebezpieczeństwie,** a konsekwencje spóźnionego uzdrowienia według klasycznych metod ratowniczych **będą ciężkie i dla życia gospodarczego** i dla skarbu państwa, i wreszcie dla samych zainteresowanych.

———oOo———

Starania o moratorium hipoteczne dla właścicieli domów

Związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej zwrócił się do Rządu z memoriałem, w którym domaga się **przedłużenia conajmniej o 4 lata terminów,** zakreślonych przez ustawę z dnia 5. II. 1938 r. **o spłacie** niektórych wierzytelności hipotecznych. Nadto Związek domaga się podjęcia inicjatywy w kierunku wydania przez Ministerstwo Sprawiedliwości **rozporządzenia wykonawczego,** przewidzianego w art. 1 ustawy z dnia 5. II. 1938 r. o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych.

W dalszej treści memoriału Związek uskarża się, że dla **własności nieruchomej miejskiej wytworzona została sytuacja wprost paradoksalna:** obniżka komornego o 10 i 15 proc. trwać ma do 11. V. 1940 r., a wygasać stopniowo do 1. VII. 1941 r., **a tymczasem moratorium hipoteczne obowiązywać ma do 31. XII. 1939 r.,** po którym to terminie własność nieruchoma miejska ma regulować **bezapelacyjnie** swe wielomilionowe zobowiązania hipoteczne. Można przewidywać, **że nastąpi masowy powszechny run wierzycieli hipotecznych na właścicieli domów.**

Wreszcie Związek zaznacza, że w przeciągu roku Ministerstwo Sprawiedliwości nie zdołało opracować i wydać rozporządzenia wykonawczego zapowiedzianego w art. 1 ustawy o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych, bez tego zaś rozporządzenia **ustawa stała się fikcją papierową.**

Według wiadomości nadesłanych ostatnio z Warszawy, **memoriał powyższy nie będzie załatwiony** w sensie pozytywnym, albowiem wśród kół miarodajnych **nie ma tendencji** do przedłużenia moratorium hipotecznego dla właścicieli domów.

W kalejdoskopie politycznym

„Witold Drzewica - Mojsiewicz“

„Kurier Polski“ donosi, że w prorządowej organizacji młodzieżowej, noszącej nazwę „Związek Młodej Polski“, nastąpił rozłam. Czterej członkowie komendy głównej tej organizacji ogłosili deklarację, w której czytamy:

1) że **ZMP. zawiódł nadzieje prawdziwych narodowców i działa wbrew deklaracji** ideowej, stwierdzającej całkowite podporządkowanie się **idei narodowej**; 2) że komenda ZMP. likwiduje każde działanie narodowe; 3) że ZMP., działając wbrew swej deklaracji ideowej, **wprowadza w błąd społeczeństwo.**

„Wobec powyższego, pozostając wierni ideałom narodowym i hasłom Naczelnego Wodza **wypowiadamy posłuszeństwo** komendantowi głównemu ZMP., majorowi Galinatowi“.

Pod tym oświadczeniem znajdują się następujące podpisy:

„**Witold Drzewica - Mojsiewicz**, zastępca szefa organizacji w komendzie głównej ZMP. i redaktor „Jutra Polski“, **Zygmunt Gałązka**, kierownik prac w ogólnopolskiej komendzie drużyn szturmowych ZMP., **Teofil Narolewski**, inspektor okręgu stołecznego ZMP. i **Sergiusz Zyndram - Kościałkowski**, szef propagandy i prasy okręgu stołecznego ZMP.“.

„Groźne“ jest to wszystko. Zwłaszcza to nazwisko: Witold **Drzewica - Mojsiewicz**! Ilu takich **„szlachciców“** w Polsce może być? Chyba — jeden, albo dwóch. Najwięcej!

Jak Polskie Koleje Państwowe ułatwiają żydom interesy!

Nieprawdopodobną wręcz wiadomość zamieścił tygodnik **„Jutro Pracy“**, przedrukowaną następnie przez „Dziennik Bydgoski“. Treść tej wiadomości, którą powtarzamy na odpowiedzialność wymienionych pism, jest następująca:

„Na terenie Polskich Kolei Państwowych Warszawa Główna Towarowa jest instytucja p. n. **„Centrala Zbiorowych Ładunków Sp. z o. o.“**. Zajmuje ona kolejowe magazyny i korzysta z wszystkich istniejących tam urządzeń, jak: tory towarowe, dźwigi i t. p. A jednak jest to **przedsiębiorstwo prywatne i, co wygląda nieprawdopodobnie, żydowskie!** Dyrekcja to żydzi, urzędnicy to żydzi, a robotnicy — Polacy. Przedsiębiorstwo dzierżawi obszerne magazyny i zajmuje się, jak to wskazuje jego nazwa, jedynie transportem ładunków zbiorowych. Wszystkie inne rodzaje przesyłek są w rękach P. K. P.

Dlaczego właśnie ten rodzaj transportu, najbardziej dochodowego, wymagającego bardzo nielicznej obsługi oddały P. K. P. w ręce żydowskie? **Dlaczego w ten sposób skazały liczne fabryki i przedsiębiorstwa handlowe na korzystanie z usług żydowskich?**

Centrala Zbiorowych Ładunków Sp. z o. o. prowadzi dziwną przy tym politykę. Oto donoszą nam, że **prawie wcale nie korzysta ona z taboru kolejowego.** Towary przesyłane są do miejsc przeznaczenia samochodami przedsiębiorstwa. Jedynie ładunki bardzo lekkie, czyli najtańsze, przewożone są wagonami. Jest więc tu coś nie w porządku. **Kto ponosi winę za ten stan rzeczy?** Władze kolejowe mogłyby zwrócić uwagę na to, że codziennie wyjeżdża mnóstwo samochodów - olbrzymów przed bramę, strzeżoną przez kolejarza i ciężarówki te zabierają towar, przeznaczony do ładowania wagonowego.

Podajemy ten fakt do wiadomości z zapytaniem, **czy to prawda?** Bo wydaje się to niemożliwe, nieprawdopodobne i niewiarygodne“.

Nie chcemy żydowskich „morałów“!

Żydowski **„Nowy Dziennik“** nie ukrywa ogromnego zdenerwowania z powodu rozbioru Czechosłowacji, którą nazywa „bastionem kultury i demokracji“ z tej prostej przyczyny, że żydostwo cieszyło się tam nadmiarem swobody i przywilejów. Dlatego też piętnuje b. prezydenta Hachę jako „zdrajcę ojczyzny“, rzuca gromy na prusactwo, aby wreszcie pod adresem polskiej polityki zagranicznej napisać takie słowa:

„I chyba ci publicyści polscy, którzy zalecali orientację prohitlerowską, twierdząc, że tylko żydzi mają interes w tym, by utrzymywać nieprzychylny nastrój wobec Trzeciej Rzeszy — stanowisko nie dające się rzekomo pogodzić z polską państwową racją stanu — przekonali się chyba dziś, jak dalece to stanowisko nasze od pierwszej chwili dojścia narodowego socjalizmu do władzy, zgodne było z linią najżywotniejszych interesów naszego państwa“.

Przede wszystkim: kto upoważnił żydów, aby mówiąc o Państwie Polskim, pisali w swoim imieniu „nasze państwo“?! Następnie stwierdzamy, że antyniemieckie nastawienie żydostwa ogranicza się li tylko do osobistych porachunków z Hitlerem z „wiadomych“ powodów! Najlepszym tego dowodem jest fakt, że żydzi, korzystając z chwilowej a łaskawej gościny w naszym kraju notorycznie i prowokacyjnie posługują się językiem niemieckim, sprzedają masowo ich wyroby, a tylko w swych dziennikach pienią się na Hitlerię, bo... „tak wypada...“ Niech-że więc żydzi uporządkują własne podwórko „antyhitlerowskie“ a prawienie morałów polskiej racji stanu pozostawią tym, którzy są do tego powołani. Zrozumiano?!

Etatyzm a przedsiębiorczość prywatna

Tak często się czyta w prasie socjalistycznej — tak często słyszy się na zebraniach o upaństwowieniu różnych dziedzin naszego gospodarstwa społecznego, których dotąd nie zdążono jeszcze zetatyzować, a wszędzie podaje się na uzasadnienie tych dążeń, że

a) przedsiębiorstwa państwowe, czy samorządowe mają spełniać rolę regulatora rynku;

b) mają być wzorem gospodarki prywatnej;

c) mają zwiększać stan zatrudnienia i t. d.

Przyglądnijmy się temu zagadnieniu przez okulary Komisji powołanej do zbadania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych a stwierdzimy raz jeszcze jak dalekie są od prawdy wywody zwolenników etatyzmu i zrozumiemy, że **w tym dążeniu do upaństwowienia coraz to nowych gałęzi naszego życia gospodarczego jest cel inny, a celem tym to urzeczywistnienie głównych tez i zasad marksizmu.**

Porównajmy bowiem warunki, w jakich pracuje przedsiębiorstwo prywatne i etatystyczne na podstawie wyniku badań wspomnianej Komisji, a przekonamy się, jak wygląda teza etatystów, że przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe mają być wzorem gospodarki prywatnej.

Przede wszystkim przedsiębiorstwo etatystyczne ma przywileje podatkowe, potem idą przywileje kredytowe, uprzywilejowana dostawa surowca, przywileje celne, uprzywilejowany zbyt produkcji itp. Czymże jest w porównaniu z tym przedsiębiorstwo prywatne? Jakie ma możliwości konkurencyjne przy tylu obciążeniach, ile przywilejów ma przedsiębiorstwo państwowe czy samorządowe? A ustosunkowanie się władz skarbowych do przedsiębiorstwa prywatnego, ich wymagania przedkładania dokładnych rachunków, sprawozdań, unieważnianie ksiąg handlowych z powodu drobnych usterek formalnych?

Komisja dla badania Gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych musiała zaniechać badania bilansów Lasów Państwowych, obejmujących przedsiębiorstwa przemysłowe, gdyż w braku ciągłości i jasności tychże bilansów badanie to nie doprowadziłoby do żadnego wyniku. A jeśliby Komisja miała oprzeć się na średniej dochodowości, jaka stosowana jest do przedsiębiorstw prywatnych nieprowadzących ksiąg handlowych, to doszłaby do przekonania, że rentowność Lasów Państwowych wynosiła za ostatnie lata zaledwie 0.3%, 0.75% i 1.33%.

Komisja badała drukarnie państwowe i stwierdziła, że dawały one zyski. Jeśli się jednak uwzględni przywileje, o których wyżej była mowa, okaże się, że nie tylko nie przynoszą zysków, ale wszystkie oprócz Głównej Drukarni Wojskowej pracują ze stratami.

Jakże więc przedsiębiorstwa etatystyczne mają spełniać rolę regulatora rynku, jakże mogą być wzorem dla gospodarki prywatnej? Skąd w tych warunkach Państwo miałoby czerpać na potrzeby administracji, utrzymania wojska, a ileżby z tego zostało na cele obronności Państwa?

To pytanie musiała sobie zadać Komisja dla zbadania gospodarki Przedsiębiorstw Państwowych, to pytanie i my postawić musimy a odpowiedzi na nie udzielą zapewne zwolennicy etatyzmu, obojętne czy znajdują się oni w obozie socjalistycznym, czy innym.

Handel staje do walki z nieuczciwą konkurencją

W toku ostatnich obrad sejmowych rozpatrzono m. in. **bardzo doniosłą ustawę o ograniczeniu działalności karteli**, które mocno dały się we znaki i mają na ogół przeszłość niepochlebną. Kartel bowiem w obecnych warunkach, zarówno naszych jak i zagranicznych, jest **synonimem nieusprawiedliwionych niczym wysokich cen i nadmiernych zysków skartelizowanych przemysłów.**

W związku z tą sprawą **koła gospodarcze podnoszą**, że nie tylko nadmierne ceny kartelowe, ale i **ceny nieopłacalne**, zgoła deficytowe, jakie stwarza **nielojalna konkurencja**, stają się źródłem **wielu szkód** dla życia gospodarczego. Podkreśla się mianowicie w tych kołach, że nadal niczym nieskrępowana, pozostaje nie tyle nieuczciwa, ile **oszukańcza konkurencja.** Zdarza się mianowicie, że niektóre firmy zarówno przemysłowe jak i handlowe **sprzedają poszczególne artykuły po cenach absolutnie poniżej kosztów opłacalności, z wyraźną stratą.** Gorzej, bo takie firmy postępują w ten sposób bynajmniej nie ze względów konkurencyjnych, lecz **wręcz w celach oszukańczych.** Firmy takie **przeważnie bankrutują**, narażając skarb państwa na wielomilionowe straty z tytułu zaległych i niezapłaconych podatków, nie mówiąc już o tym, że **zarywają poważnie swoich dostawców i wierzycieli.**

Jak słychać, w niektórych kołach, wskazujących na **konieczność uzdrowienia handlu w Polsce**, wysuwana jest koncepcja utworzenia **nowej komórki administracyjnej**, czegoś w rodzaju **samodzielnego departamentu handlowego**, ale takiego, który by **objął swoją działalnością wszystkie dziedziny i gałęzie handlu.** Bo dotychczas jest tak, że handel rolniczy podlega ministerstwu rolnictwa, targi i rynki — ministerstwu spraw wewnętrznych, inne znów działy — ministerstwu przemysłu i handlu.

Powoduje to **niepożądaną wielotorowość i nieskoordynowanie całej polityki handlowej w Polsce.** Projektowany zaś departament ułatwiłby **wszystko w swoje ręce** i miałby w ten sposób zagwarantować **jednolitą politykę handlową.**

Co piszą w Polsce o żydach

Ziemia w Polsce musi być własnością Polaków!

Jak wiadomo, Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich w Polsce uchwaliła **ostrą rezolucję antyżydowską**, której treść podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma. Wymagająca unormowania w drodze ustawy sprawa sprzedaży lub wydzierżawiania ziemi polskiej żydom nie schodzi ze szpalt prasy, czuwającej nad unarodowieniem życia gospodarczego w Polsce, czego dowodem są aktualne na ten temat uwagi, zamieszczone w dzienniku **„Goniec Pomorski"**, wychodzącym w Tczewie.

„Tygodnik „Zespół" — pisze „Goniec Pomorski" — wydawany przez ludzi blisko stojących ministra Poniatowskiego, dowodzi, że w trzech województwach kresowych: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, żydzi posiadają na własność 150.000 ha ziemi, dzierżawią zaś ponadto 46.330 ha. Ogółem więc około 200.000 ha ziemi polskiej jest na tych ziemiach gospodarowane przez żydów.

„Zespół" wini ziemian, że ziemię żydom sprzedają, a my twierdzimy, że oprócz tych, co ziemię żydom sprzedają, winę ponoszą i władze, które przecież mają prawo przewłaszczenia. Słowem — jest to **rzecz niedopuszczalna**, by polska ziemia przechodziła w ręce obcych.

Słusznie jedno z pism zauważa, że **opinia polska nie może przejść obojętnie obok tego zjawiska**, które jest równie niebezpieczne, jak i haniebne. **Ziemia nie jest zwykłym towarem**, którym może według swego widzimisię rozporządzać jej posiadacz. **Majątek ziemski jest cząstką terytorium narodu**, cząstką obszaru, na którym naród żyje, rośnie i zakłada podstawy swojego bytu. Z natury rzeczy obszar ten jest ograniczony i **zaprzedanie jego części w obce ręce stanowi przestępstwo wobec najistotniejszych praw narodu do ziemi swoich ojców**, która, równocześnie jest ziemią przyszłych pokoleń.

Państwo narodowe nie może tolerować takich zjawisk, jak przechodzenie ziemi w obce ręce. Podobne transakcje powinny **być zabronione ustawowo, ziemia zaś, która znalazła się już w rękach żydowskich, musi znowu powrócić do Polaków**. Równocześnie musi być położony kres dzierżawieniu ziemi przez żydów. Ponieważ ustawy nasze podobnych operacyj nie zakazują, wysuwa się tu na czoło rola opinii, która powinna zabrać się energicznie do usunięcia tego zjawiska, z naszego życia.

Wiadomo, że chłop nasz pragnie ziemi i umie na tej ziemi pracować i w razie potrzeby tej ziemi potrafi bronić. **Precz z żydami i obcymi z polskiej ziemi. Ziemia w Polsce musi być własnością Polaków!"**

Gdańsk daje nam przykład!

Uwadze naszych żydofilów, którzy tak wiele potrafią mówić o ewentualnych ujemnych skutkach gospodarczych usunięcia żydów z Polski, polecamy zamieszczony w **„Kurierze Poznańskim"** (Nr. 125 z 17. III. b. r.) artykuł o tym, jak to Gdańsk już prawie stuprocentowo rozwiązał kwestię żydowską. Czytamy tam m. in.:

> „Wystarczył rok **bezwzględnej akcji przeciwżydowskiej** w Gdańsku, aby uciekło ponad 5000 żydów, zadowolonych, że uszli cało. Reszta żydów otrzymuje teraz przymusową lekcję.
>
> Dekretem Senatu **wszyscy żydzi są zobowiązani do świadczeń pieniężnych na emigrację żydów**. Ustawa powiada, że **ubogi żyd musi mieć możliwość wyjechania za pieniądze bogatego współplemieńca**. Wprowadzenie ustawy w życie oznacza formalnie roztoczenie zarządu przymusowego nad resztą majątku żydowskiego w Gdańsku. **Bez wiedzy i przyzwolenia specjalnie utworzonego urzędu nie wolno żydowi rozporządzać swoim majątkiem.**
>
> Teraz niewątpliwie żydzi nie będą już potrzebowali czekać na pomoc pieniężną z Londynu, na zorganizowanie akcji emigracji. Zapewne szybko własnymi środkami pokryją koszty związane z masowymi wyjazdami. Im bowiem dłużej będą siedzieli, tym większe będą koszty administracyjne urzędu powołanego dla przeprowadzenia ustawy. **Za wszystko będą płacili żydzi.** Powiedziano bowiem wyraźnie, że **Gdańsk nie ma ani grosza na jakiekolwiek koszty emigracji, związane ze sprawą emigracji żydów.**
>
> **Żydów w Gdańsku — trzeba to podkreślić — zlikwidowano środkami administracyjnymi.** Nie było w Gdańsku specjalnie przeciwżydowskiej postawy w społeczeństwie. Jeszcze przed trzema laty żydzi w Gdańsku mieli oparcie w trzech wielkich opozycyjnych partiach politycznych, które miały za sobą zdecydowaną większość gdańskiej ludności miejskiej. Prasa tych stronnictw nie mogła znaleźć słów potępienia dla „szkodzącej interesom gospodarczym Gdańska" akcji przeciwżydowskiej hitlerowców. Mimo wszystko rozwiązanie sprawy żydowskiej w Gdańsku jest obecnie już w ostatniej fazie.
>
> Gdańskowi dawali wielkie dochody liczni żydowscy kuracjusze i turyści. Żydzi byli mocno związani z pracą portu gdańskiego i z wielkim handlem gdańskim. **Nikt jednak nie skarży się na następstwa gospodarcze bezwzględnego usuwania żydów".**

Kombatanci domagają się usunięcia żydów z posad!

W Inowrocławiu odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów **Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**. Delegaci Federacji inowrocławskiej, zrzeszającej **blisko 5.000 kombatantów** z tamtejszego terenu, uchwalili **jednomyślnie rezolucję**, w której stwierdzają, że:

> „kwestia żydowska w Polsce musi doznać jak najrychlejszego rozwiązania zgodnie z interesem narodu i państwa polskiego, wobec czego powinno się szybko, planowo i konsekwentnie zlikwidować wpływy żydowskie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego Polski, aż do zupełnego zniszczenia tych wpływów. Wysiłki nasze — mówi rezolucja — zmierzają do: 1) ograniczenia dostępu żydów przede wszystkim do wyższych urzędów; 2) usunięcia nadmiaru elementu żydowskiego z wolnych zawodów; 3) usunięcia żydów z instytucyj państwowych i publicznych; 4) pozbawienia żydów prawa dostaw dla wojska i instytucyj państwowych; 5) zakazania żydom posługiwania się imionami chrześcijańskimi i nazwiskami polskimi oraz pozbawienia żydów prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy o zmianie nazwisk; 6) poddanie rewizji prawa obywatelskiego; 7) odżydzenia radia, teatru, sztuki i muzyki, w ogóle życia kulturalnego, a przede wszystkim usunięcia żydów i ich wpływów na instytucje, utrzymywane z pieniędzy publicznych".

Ponadto inowrocławscy kombatanci uchwalili wezwać całe społeczeństwo do **„bezwzględnego bojkotu wydawnictw pornograficznych w ogóle, a żydowskich w szczególności"** a nadto wyrazili **„całkowitą solidarność z naszymi braćmi w Gdańsku** we walce o nasze odwieczne prawa i skierowali apel do społeczeństwa o przestrzeganie godności narodowej i porozumiewanie się jedynie w języku polskim z opornymi Niemcami".

Wymowa tych patriotycznych uchwał jest tak silna, że nie wymaga żadnych komentarzy!

Żydzi nie mogą stać się Polakami

Były ambasador w Berlinie i Ankarze oraz b. wiceminister spraw zagranicznych w okresie pomajowym, **pan Roman Knoll** napisał książkę p. t.: **„Uwagi o polskiej polityce 1938 roku"**. Omawiając w jednym z rozdziałów **sprawy narodowościowe** p. Knoll stwierdza, że **ponieśliśmy naogół klęskę**. Najostrzej osądza sprawę żydowską, pisząc o:

> „**żydowskiej masie, która polskie warstwy narodowe przedziela, polskich punktów newralgicznych dotyka i prawie uniemożliwia polską narodową na długiej fali prowadzoną politykę. Żydzi nie mogą i nie powinni stać się Polakami, a żydostwo nie jest jedną z polskich klas. A raczej dopóki jest ono jedną z polskich klas, klasą handlowo-pośredniczącą, organizm polski jest ciężko chory**".

Diagnoza bardzo trafna i smutna zarazem. Dlatego też jak najprędzej winno się znaleźć tak radykalne lekarstwa, które by chory organizm raz na zawsze uleczyły!

———oOo———

Notatki z życia polskiego rzemiosła i kupiectwa

Tydzień Propagandy Rzemiosła

Pomorski Związek Samodzielnych Rzemieślników-Chrześcijan podjął **ciekawą inicjatywę**, która powinna znaleźć naśladownictwo również na terenie Krakowa i Małopolski Zachodniej.

Mianowicie Związek ten przystąpił do uporządkowania spraw organizacyjnych w zakresie **społecznego zjednoczenia całego rzemiosła chrześcijańskiego na Pomorzu**, by tą drogą stan rzemieślniczy **pobudzić do zwiększonego wysiłku** i równocześnie zapoznać całe społeczeństwo z wartością i znaczeniem produkcji rzemieślniczej na Pomorzu. Jednym ze środków na tej drodze ma być **„Tydzień Propagandy Rzemiosła"**, który zostanie zorganizowany w lecie bież. roku. Z zamierzeń na dalszą metę wysuwa się na pierwszy plan **rozszerzenie i pogłębienie pracy społecznej kobiet stanu rzemieślniczego**, a przede wszystkim pogłębienie i wzmocnienie wysiłków nad **fachowym przygotowaniem młodzieży rzemieślniczej** i należytym jej wychowaniem do przyszłej pracy społecznej w Polsce.

Plany powyższe przedstawiono wojewodzie pomorskiemu, p. Wł. Raczkiewiczowi, **który przyrzekł Związkowi swoje poparcie.**

——oOo——

KOMINIARZE POWRACAJĄ DO RODZINY RZEMIEŚLNICZEJ.

Na skutek nowelizacji ustawodawstwa rzemieślniczego kominiarze weszli **z powrotem do rodziny rzemieślniczej**. W związku z tym jako jedna z pierwszych w Polsce **zlikwidowała się korporacja koncesjonowanych kominiarzy na województwo poznańskie** i przeistoczyła **na wolny cech** z nazwą: Cech Koncesj. Kominiarzy na wojew. Poznańskie. Równocześnie uchwalono nowy statut cechowy, w którego ramach postanowiono założyć **Koło Czeladzi przy Cechu**, w celu zapewnienia czeladnikom odpowiedniej opieki i łączności z mistrzami.

ŚLĄSKA IZBA RZEMIEŚLNICZA.

zyskała nowego kierownika, którym został mianowany p. Gorywoda, dotychczasowy urzędnik tamtejszego urzędu wojewódzkiego. P. Gorywoda objął już urzędowanie.

CHAŁUPNICTWO WE FRYZJERSTWIE!

Walne zgromadzenie cechu fryzjerów w Poznaniu uchwaliło wstawić do budżetu kwotę 350 zł. na cele komitetu do walki z nielegalnym rzemiosłem. Okazało się bowiem, że wiele osób, posiadających kartę rzemieślniczą, uprawia fryzjerstwo sposobem chałupniczym, nie mając otwartego zakładu. Do poznańskiego cechu fryzjerów należy 184 członków, gdy tymczasem stan liczebny zakładów fryzjerskich, uprawnionych do samodzielnego wykonywania rzemiosła fryzjerskiego wynosi 434, przy czym w tej liczbie są **tylko 2 zakłady żydowskie**. Pod tym ostatnim względem Poznań jest naprawdę szczęśliwym miastem!

2.360 WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH POSIADA BYDGOSZCZ.

Według najnowszych obliczeń statystycznych, karty rzemieślnicze w Bydgoszczy posiada 2.360 osób. Do cechów natomiast i innych organizacyj fachowych należy **około 70 proc.** wszystkich zarejestrowanych rzemieślników bydgoskich.

Krakowscy rzemieślnicy
o najpilniejszych zagadnieniach rzemiosła

Gdy przed 8-miu tygodniami przystępowaliśmy do wydawania „Mieszczanina Polskiego“ zdawaliśmy sobie jasno sprawę, że inicjatywa nasza, podyktowana szczerą troską o losy warstwy rzemieślniczo-mieszczańskiej i pod niesienie jej do dawnego znaczenia w społeczeństwie, spowoduje żywsze zainteresowanie się tymi zagadnieniami, które szczegółowo wyłuszczyliśmy w artykule wstępnym jako programowym, zamieszczonym w 1-szym numerze naszego pisma.

Wyrazem tego zainteresowania jest również fakt, że krakowski oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego zajął się gospodarczymi zagadnieniami stanu średniego, organizując parę wieczorów dyskusyjnych, z których ostatni przeznaczony był na omówienie aktualnych spraw dotyczących polskiego rzemiosła. Rolę prelegenta, którego zadaniem było ujęcie najaktualniejszych życiowych zagadnień rzemiosła we formę nadającą się do dyskusji, powierzył zarząd O. Z. N. urzędnikowi krak. Izby rzemieślniczej, p. Winiarskiemu. Niestety, wybór ten był niefortunny, czego dowodem, iż opracowanie referatu stało na bardzo niskim poziomie, co zresztą pokrywało się ze zdaniem samego referenta, który sam wyznał, iż „do ostatniej chwili nie wiedział, o czym ma mówić: czy o bolączkach, czy o problemach rzemiosła“. W rezultacie wybrał problemy i jeszcze raz powtórzył znane wszystkim ostatnie przemówienia sejmowe p. ministra przemysłu i handlu A. Romana, p. wicemin. Rosego, tezy gospodarcze O. Z. N., cytując obficie fragmenty znowelizowanej ustawy przemysłowej i cyfry statystyczne, po czym całą mieszaninę komplikacyjną zakończył hasłem pracy o materialną i duchową potęgę Polski.

Dzięki takiemu ujęciu tematu przez prelegenta, który równocześnie z patosem zaznaczył, że **„od lat dziesięciu pracuje(?)** w rzemiośle“, nastrój na sali uległ **radykalnej zmianie** z chwilą rozpoczęcia dyskusji. Było to zresztą zupełnie zrozumiałe, albowiem reprezentanci rzemiosła zabierający głos w dyskusji **pominęli ogólnikowo potraktowane** „problemy“, które w jakimś nieznanym bliżej czasie przyszłym mają być rozwiązane (lecz w jaki sposób? — o tym pan prelegent nie mówił), a natomiast zajęli się **właśnie najbardziej aktualnymi i palącymi zagadnieniami, związanymi z dzisiejszą rzeczywistością w rzemiośle.**

Jako pierwszy zabrał głos **p. prezes J. Trembecki, wykazując błędy w dotychczasowym ustawodawstwie,** jeśli chodzi o cechy dobrowolne, które nie mogły należycie zorganizować się z powodu konkurencji. Dlatego **jedynym ratunkiem jest powrót do dawnej instytucji cechów przymusowych.** Szkoda tylko, że dopiero dziś przejrzano na oczy, gdy już nastąpił **przerażający upadek prawdziwego rzemiosła,** dzięki wprowadzeniu t. zw. „dyspenzistów“. Dalej **p. prezes Trembecki podniósł szkody, wyrządzone przez chałupnictwo,** uchylające się od płacenia podatków i świadczeń socjalnych, gdy tymczasem rzemiosło obarczone jest nadmiernymi ciężarami przy znikomej rentowności warsztatów.

Następcy mówca **p. mec. Rozmarynowicz** powiedział, że kardynalnym warunkiem do zmiany istniejącego stanu rzeczy jest **ustalenie właściwych dróg rozwoju rzemiosła,** a następnie uświadomienie społeczeństwa. Podkreślił przy tym, **że prelegent nie zwrócił zupełnie uwagi w swym referacie na zagadnienie żydostwa! Tymczasem jest to zagadnienie szczególnie ważne dla polskiego rzemiosła i musi być najrychlej rozwiązane,** ale nie przez ulicę! **Żydzi powinni być wyłączeni z organizacji, a poddani kontroli cechów polskich.** Wreszcie p. dr Rozmarynowicz wskazał na **szkodliwość tworzenia warsztatów rzemieślniczych w urzędach państwowych.** Należy więc zlikwidować je lub zmusić do ponoszenia tych ciężarów, które ponosi rzemiosło. Wtedy konkurencja, która w dzisiejszych warunkach jest niezdrowa, stanie na odpowiedniej płaszczyźnie!

W toku dalszej dyskusji zabrał głos **p. Kowalik,** urzędnik Funduszu Pracy, polemizując z wywodami p. prezesa Trembeckiego w kwestii chałupnictwa. Zdaniem p. Kowalika „rzemiosło ma być udoskonaleniem wyrobów, zaś chałupnictwo czysto masową produkcją i dlatego potrzebne jest dla obronności kraju!“

P. prezes Czechowicz opowiedział się za szybkim a ostatecznym uregulowaniem wszystkich zagadnień rzemiosła w Państwie, albowiem od lat 20 nic innego nie robi się, **prócz eksperymentów przynoszących szkody! Napiętnował przytem fakt, iż do rzemiosła dostały się jednostki, nie mające nic wspólnego z rzemiosłem.** Polskie rzemiosło, mające wielowiekową chlubną tradycję, **nie potrzebuje nadrzędnych instytucyj do kierowania,** ale za to potrzebne jest odpowiednio przemyślane ustawodawstwo! **Chałupnictwo w dzisiejszej formie jest konkurencją dla rzemiosła,** dlatego należy je zreformować! Tworzyć spółki wytwórcze, oparte na ustroju prawnym, a wtedy chałupnictwo nie będzie niezdrową konkurencją dla rzemiosła.

Te same zastrzeżenia w odniesieniu do chałupnictwa podniósł **p. Odrzywołek,** podkreślając, że tylko rzemiosło zdolne jest do największych ofiar, jeśli chodzi o świadczenia na rzecz Państwa! **Chałupnictwo zaś jest zarazą i partactwem!**

W zakończeniu dyskusji przemawiał prezes Izby rzem. **p. poseł Jahoda-Żółtowski,** nadmieniając, że zagadnienia rzemiosła i unarodowienia życia gospodarczego w Polsce są przedmiotem badań w t. zw. „biurze planowania“ O. Z. N., poruszył także znaną już z pism sprawę reorganizacji izb rzemieślniczych i sposób wyboru reprezentacji rzemiosła do nich, przyznał, że mamy znowelizowaną ustawę przemysłową, ale **nie mamy do niej rozporządzenia wykonawczego** i dlatego **sprawa wprowadzenia jej w życie stoi na martwym punkcie.** Nadto pan poseł rzucił apel, aby **zrzucić pęta żydowskie** (szkoda tylko, że nie podał konkretnego sposobu!) oraz w sprawie **partackich wyrobów** wypowiedział angielskie przysłowie: **„jestem za ubogi, by kupować najtaniej!“** Przypuszczamy, że pan poseł miał na myśli właśnie wyroby chałupnicze, tandetne, ale dziś niestety **podcinające byt solidnego rzemiosła!**

Ważną wreszcie kwestję przyjmowania młodzieży do rzemiosła poruszył **p. A. Malarz,** żądając **zmiany dotychczasowych ograniczeń ustawowych.** Równocześnie p. Malarz zwrócił uwagę na to, **aby z praktykantów nie robić urzędników, którym trzeba płacić pensje, oraz aby młodzież rzemieślnicza katolicka uczyła się w szkołach polskich, a nie — żydowskich!** Fakt, taki zdarzył się w Krakowie. (Omówimy go szerzej przy innej sposobności. — Przyp. Red.).

Ponadto kilku ostatnich mówców poruszyło sprawę **państwowych szkół rzemieślniczych** i szkolnictwa zawodowego, oraz jeszcze raz zabrał głos p. pos. Jahoda-Żółtowski, wykazując brak fachowych instruktorów. Dyskusję zamknęło przemówienie prelegenta, który stanął **w obronie chałupnictwa,** usprawiedliwiając się, że dlatego mówił o problemach, a nie o bolączkach, ponieważ teraz nie ma silnej organizacji rzemieślniczej. Dlatego na pierwszy plan — zdaniem p. Winiarskiego — należy wysunąć problemy. Ar.

Wiadomości gospodarcze

Zwyżka cen kawy i herbaty

Prasa żydowska notuje skargi kupiectwa, **że ceny kawy i herbaty wciąż są u nas za wysokie w porównaniu z cenami na rynkach zagranicznych, które ostatnio zniżkowały.** Jest to wynik prawie całkowitego wyczerpania kontyngentów, co sprawia, że odczuwa się brak tych artykułów.

Ceny herbaty kształtowały się następująco (wraz z cłem loco magazyny importowe): Ceylon pospolity 14—14.50 zł., średni 15.25 do 16 zł., specjalny od 17 zł., Sumatra 13.80 do 14 zł., wreszcie Darjeeling 16—18 zł. za 1 kg.

Ceny kawy za 1 kg. (również z cłem): Rio 3.40—3.45, Victoria 3.40—3.50, Santos 3.90—4.50, Margogype 5.50—6.60, wreszcie Tanganyika 5.60—5.70.

Wzrosły też ceny owoców suszonych, jeśli chodzi o „koryntki“ i śliwki kalifornijskie, których brak dał się odczuć na rynku, natomiast spadły ceny daktyli francuskich i migdałów włoskich.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA POLSKI. Jak podaje „Agence Economique et Financiere“, przewiduje się udzielenie przez Anglię kredytu Polsce w wysokości 10,000.000 funtów szterlingów na zakup surowców, maszyn i instalacji elektrycznych.

NIEPOMYŚLNY STAN NASZEJ WYMIANY TOWAROWEJ Z AMERYKĄ. Rok ubiegły zamknięty został w handlu polsko-amerykańskim kolosalnym saldem ujemnym w wysokości 95.5 miln. zł. Nasza wymiana towarowa z U. S. A. kształtuje się coraz mniej pomyślnie, gdyż jeszcze w roku poprzednim deficyt wynosił 48.2 miln. zł.

MATERIAŁ POLSKI DO BUDOWY STATKÓW W OBCYCH STOCZNIACH. Informują nas, że stocznia holenderska, która uzyskała zamówienie na budowę statków dla polskiej marynarki handlowej, zobowiązała się do nabycia w Polsce materiałów, które będą zużyte przy tej budowie. Wartość tych materiałów wyniesie conajmniej 600 tys. zł.

PIERWSZY TRANSPORT POLSKIEGO DRZEWA DLA TARTAKÓW KŁAJPEDZKICH. Syndykat drzewny w Kłajpedzie zakupił w Polsce 77.500 mtr. sześć. drzewa, które zostanie dostarczone tartakom kłajpedzkim częściowo drogą kolejową, a częściowo drogą wodną. Wysyłkę już rozpoczęto i w tych dniach przybył do Kłajpedy drogą kolejową pierwszy transport polskiego drzewa. Obecnie z powodu oddania Kłajpedy Niemcom, nie wiadomo, czy nastąpi wykonanie tego zamówienia w całości.

ULGI CELNE NA CZĘŚCI AUT.

Zrzeszenie kupców samochodowych w Polsce rozesłało okólnik w sprawie składania podań o ulgi celne na części samochodowe na okres od 30 kwietnia do 30 października 1939 r. Spośród akcesoryj, które dotychczas korzystały z ulg celnych, wyeliminowane zostały świece samochodowe i kierunkowskazy.

URUCHOMIENIE FABRYKI SZKŁA W ZĄBKOWICACH.

Po wieloletniej nieczynności uruchomiona została w Ząbkowicach Belgijska Fabryka Szkła, Spółka akcyjna. Na razie przyjęto do pracy 300 robotników. Wznowienie czynności tej placówki przemysłowej wywołało ożywienie gospodarcze w tej miejscowości, obarczonej pokaźną liczbą bezrobotnych.

Podeszwy bez szewca

Prasa pomorska donosi, że młody czeladnik szewski Kościerzyny, 19-letni Edmund Muchowski wynalazł podeszwę do trzewików, którą każdy może sam zmieniać bez pomocy szewca. Podeszwa ta jest przy tym bardzo szczelna, nieprzemakająca. Wynalazek swój p. Muchowski opatentował w urzędzie patentowym R. P. Wynalazkiem zainteresowały się już koła przemysłowe branży obuwianej i skórzanej. Obecnie młody wynalazca przebywa w Starogardzie, gdzie pracuje nad nowymi wynalazkami z dziedziny szewskiej.

Z trybuny Czytelników

Skandaliczna afera z dyplomami mistrzów

powinna być wreszcie urzędowo zlikwidowana!

Do
Redakcji „Mieszczanina Polskiego“
w Krakowie.

Podpisani w imieniu Chrześcijańskiego Cechu Mistrzów Murarskich, Ciesielskich i Kamieniarskich w Krakowie upraszają WPana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego artykułu:

„Od września ubiegłego roku nie schodzi ze szpalt prasy rzemieślniczej sprawa nielegalnego wydawania za pieniądze przez Kielecką Izbę Rzemieślniczą, na podstawie fałszywych zaświadczeń, dyplomów fuszerom z terenu Krakowa i powiatu krakowskiego. Izba Kielecka początkowo zaczęła straszyć wniesieniem skargi przeciw Cechowi Krakowskich Mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich; obecnie milczy, przyznając się częściowo do winy i popełnionych nadużyć przez komisję, za którą jest odpowiedzialna, a pp. Szafarscy starają się wpłynąć na tych, którym sfałszowane dyplomy wydali, by ci nic nie mówili. Lecz już jest zapóźno; dowodów z ręki nie wypuścimy i sprawę oddajemy do Prokuratorii.

Dziwnym wydaje się nam stanowisko Krakowskiej Izby Rzemieślniczej w tej sprawie, bo któż winien zająć się takimi sprawami, jeśli nie ci, którzy do tego zostali powołani! Na Walnym Zebraniu Cechu Mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w obecności władzy nadzorczej w osobie p. Radcy Dra Romańskiego, naczelnika Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego w Krakowie, spisano protokół z oświadczenia jednego z tych, którzy byli kandydatami do nielegalnego otrzymania dyplomu, a w którym zeznający podał nazwiska tych, którzy ten proceder uprawiali!

Chrześcijański Cech Mistrzów Murarskich, Ciesielskich i Kamieniarskich w Krakowie nie puści tej sprawy płazem i żąda od Izby Rzemieślniczej w Krakowie, aby:

1) spowodowała natychmiastowe odebranie dyplomów, wydanych nielegalną drogą i na podstawie fałszywych zaświadczeń;

2) pociągnęła do odpowiedzialności karnej tych, którzy te zaświadczenia wydawali;

3) ogłosiła publicznie, że dyplomy te zostały odebrane i winni zostali ukarani.

Równocześnie zwracamy się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, A. Romana z zapytaniem, czy znana mu jest ta sprawa i czy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajmie się wreszcie tą sprawą?

Żywimy nadzieję, że tak Pan Minister Przemysłu i Handlu, jak i urzędy Prokuratorii w Krakowie i Kielcach zajmą się tą sprawą, by winni zostali ukarani, a fabryka dyplomów w Kielcach została zwinięta!“

Za Cech:

Sekretarz: Marian Sołtys wr. Starszy Cechu: Stanisław Dudek wr

to — nieprawdopodobna konkurencja zepchniętego do form chałupnictwa, wreszcie zniszczenie źródeł podatniczych. Inaczej sobie tego wyobrazić nie mogę!

Wreszcie pragnę podać Panu Winiarskiemu, że Cech Zdunów, istniejący w Krakowie od roku 1403 ma zamiar zawiesić swe czynności po 536-letniej nieprzerwanej działalności.

Do tej rozpaczliwej decyzji zmuszony został przez społeczne stanowisko swych dyspenzistów, ludzi o formalnym kompleksie niższości. Sposób bowiem prowadzenia rzemiosła przez nich przynosi zawodowi zduńskiemu niepowetowane moralne i materialne straty; pewne jednostki to — zdegenerowani alkoholicy, którzy poza tak zwanym „bączkiem“ nie mają żadnych zainteresowań, a są i tacy, których system pracy i jej wartość często koliduje z prawem karnym.

Mamy i takiego dyspenzistę, który przez Wojewódzkie władze przemysłowe otrzymał kartę rzemieślniczą na podstawie skrajnej nędzy, zaś sama Izba Rzemieślnicza odrzuciła udzielenie jemu dyspenzy na podstawie braku jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych...

W rezultacie zapytuję, czy w takie ręce można powierzyć wychowywanie młodego pokolenia? Uważam, że problem poruszony przez p. Winiarskiego powinien być postawiony na zebraniu ogólno-rzemieślniczym w celu wysondowania opinii szerokich sfer rzemieślniczych, bo nie można formalnie mówić o rzemiośle, bez rzemiosła w myśl znanego powiedzenia „nic o nas, bez nas“!

JULIUSZ KOSTYSZ (Kraków).

Fachowość czy popieranie partactwa?

W związku ze znanym artykułem p. Wł. Winiarskiego w „I. K. C.“ otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Czym tłumaczy się niechęć przyjmowania praktykantów do rzemiosła? Odpowiadam, iż brakiem zupełnej opłacalności oraz ciekawym nastawieniem psychicznym młodzieży przesportowanej, której szczególniejsze zainteresowania zwracają się tylko w kierunku wszystkich możliwych i niemożliwych rekordów, oczywiście sportowych, a natomiast ta młodzież nie ma najmniejszej chęci do rekordów nauki i pracy. Stąd — podobne elementy są raczej ciężarem dla warsztatu. A takich jest dość! Przechodzą więc z warsztatu do warsztatu, nie kończą szkoły, nie kończą też praktyki, więc w następstwie jest to materiał na późniejszych „dyspenzistów“.

Nie przeczę, iż są jednostki z pośród tych, które zawodowo stoją na dostatecznym poziomie, by móc kształcić uczniów, a które tylko z pewnych ważnych powodów nie mogły być dopuszczone do egzaminu mistrzowskiego, a tym samym, według ustawy, nie mogą trzymać uczniów (często jednak mają oni 2 razy tyle uczniów, ile uprawnieni, tylko nieoficjalnie a pod nazwą „pomocników“).

Zrównanie dyspenzistów z mistrzami w prawach kształcenia uczniów wpłynęłoby ujemnie na wysoki poziom rzemiosła w przyszłości, bo któż by z rzemieślników nie chciał bez wysiłku dojść do prawnego stanu samodzielności? Bo i po co kształcić się, zdawać bardzo szczegółowy egzamin mistrzowski, płacić wyższą taksę? By mieć bezwartościowy świstek papieru w postaci dyplomu mistrzowskiego, który w zawodzie stawiałby pilnego i pracowitego człowieka na równi z lekkoduchem, zdobywającym bez wysiłku te same prawa! A zatem wydaje mi się, że jest to dość niemoralny system, który by może wielkich korzyści rzemiosłu nie przyniósł. Zdaje mi się, iż ulegamy za bardzo nowej „chorobie“, tak zwanej „gorączce COP-owej“. Mówi się bowiem o wielkim braku rzemieślników w Centralnym Okręgu Przemysłowym a jednocześnie wielu wróciło stamtąd, którzy nie znaleźli pracy. Albowiem tam poszukiwani są tylko naprawdę zdolni i wykwalifikowani rzemieślnicy i tylko z pewnych gałęzi, a takich jest u nas coraz mniej. Bo przecież w tak nikłym okresie dzisiejszej praktyki 3-letniej, a faktycznie półtoraroczne] (po odliczeniu czasu na naukę szkolną, święta, ćwiczenia sportowe, choroby i t. p.) niemożliwym jest osiągnięcie pełnych kwalifikacyj. Więcej wie o tym p. Winiarski, będąc obecny przy wyzwolinach uczniów...

Nie należy więc może zbyt gwałtownie przebudowywać strukturę form życiowych czy ludnościowych. Życie bowiem ma swoje prawa i te zawsze stosuje w swoim czasie. Zatem jemu pozostawmy te problemy, bo sztuczne przyspieszanie nie zawsze przynosi pożądane wyniki.

Ciekawy fakt widzimy w Niemczech, gdzie gorączka uprzemysłowienia oderwała ludność wiejską od roli a pracę na roli uważa się za ostateczność życiową. Stąd też Niemcy zmuszeni są do robót rolnych sprowadzać siły z poza granic państwa. A zatem uważajmy, byśmy w naszym kraju rolniczym nie stworzyli podobnego stanu rzeczy. Dla poważnego przyrostu ludności w Polsce i rąk do pracy prócz podniesienia poziomu rolnictwa i uprzemysłowienia kraju, koniecznym jest posiadanie przez państwo odpowiednich kolonii, gdzie możnaby lokować nadwyżkę ludności, nie tracąc jej w narodowym stanie posiadania, jak to ma miejsce przy emigracji do obcych. Wierzę mocno P. Winiarskiemu, że według przytoczonego przez niego projektu dopuszczenia kształcenia uczniów przez dyspenzistów, możnaby rocznie wyprodukować tysięczne rzesze pseudo-rzemieślników, wzrosłyby przede wszystkim dochody Izb Rzemieślniczych, a ten szczegół, zdaje się P. Winiarski w pierwszym rzędzie brał pod uwagę... Ostateczny z tego wynik dla rzemiosła,

Niepotrzebne zaostrzanie sytuacji w krak. rzemiośle

Z poważnych kół rzemieślniczych obserwujących żywo wszelkie przejawy życia rzemiosła na terenie Krakowa otrzymaliśmy następujące słuszne uwagi:

„W dniu 21 b. m. zwołał Zarząd Związku rzemieślników krak. zebranie w sprawie omówienia przymusu cechowego.

Referentem tej sprawy p. wicedyr. Winiarski, który omówił sprawy: przymusu cechowego, zmiany ordynacji wyborczej do Izb rzemieślniczych i związane z tym zmiany ustroju Izb rzemieślniczych.

Referent — tym razem — w sposób treściwy i rzeczowy wyjaśnił zebranym poruszone powyżej kwestie. Potem nastąpiła dyskusja, która przerwana została sprawą artykułu p. Wichra, umieszczonego w „Mieszczaninie Polskim“, jako odpowiedź p. Winiarskiemu na zamieszczony artykuł w „Il. Kurierze Codziennym“ p. t. „Polityka zamkniętych bram dla młodzieży w rzemiośle“.

Uważamy za niewłaściwe poruszanie spraw, które nie są objęte tematem zebrania, co tylko znowu niepotrzebnie zaostrza sytuację w rzemiośle krakowskim. Oczywiście, chodziło w tym wypadku p. Winiarskiemu o to, aby uzyskać dla siebie rezolucję, „że rzemiosło nie zgadza się z artykułem p. Wichra“. Zwracamy uwagę, że „rezolucja“ ta dla rzemiosła nie może mieć znaczenia, jeżeli ona nie jest poparta opinią większości Cechmistrzów jako właściwych reprezentantów ogółu rzemiosła.

Jeżeli p. Winiarski poczuł się obrażony, to ma regres do samego autora artykułu, ewentualnie do Redakcji pisma, a nie angażowanie do tego rzemieślników.

Omawialiśmy tę sprawę z poważnymi działaczami rzemieślniczymi, zapytując, jak rozumieli zamieszczony artykuł p. Winiarskiego w „Il. Kuryerze Codziennym“. Wszyscy jednak wyrazili zdanie, że artykuł ten miał na celu sugerowanie opinii publicznej, aby dla młodzieży otworzyć bramy do rzemiosła przez rozszerzenie na mistrzów „dyspenzistów“ prawa przyjmowania uczniów do terminu i wyrazili przekonanie, że przed umieszczeniem tego artykułu w prasie winien p. Winiarski porozumieć się z Cechmistrzami i działaczami rzemiosła,

(Dokończenie na stronie 7-mej).

Kronika krajowa

ARMATY NA WAŁACH JASNEJ GÓRY. Klasztor Jasnogórski ma otrzymać ciekawą inowację, a właściwie ma upodobnić się do tego stanu, w jakim był przed rozbiorami. Oto OO. Paulini zamierzają ustawić na wałach jasnogórskich armaty, oczywiście nie nowoczesne, lecz stare działa, jeszcze z czasów najazdu szwedzkiego i konfederacji barskiej. Powstała tylko trudność w odszukaniu tych dział, ponieważ zostały one ukryte przed Moskalami w lochach położonych pod zbrojownią. Lochy te są w części zasypane i trzeba je odrestaurować, a armaty niewątpliwie się znajdą.

NIEZWYKŁY OKAZ SUMA. Podczas łowienia ryb w rzece Strumień na Polesiu dwaj rybacy Rafałowicze, ojciec i syn, wyłowili niezwykłej wielkości suma, o wadze 14 kilogramów. We wnętrzu ryby znaleziono niedopał ręcznego granatu.

ARESZTOWANIE ŻYDOWSKIEGO ADWOKATA. Na polecenie sędziego dla spraw szczególnej wagi aresztowano w Stanisławowie adwokata niejakiego I. Tannenbauma pod zarzutem nadużyć, popełnionych na stanowisku zarządcy masy konkursowej.

SCHRON PRZECIWGAZOWY W SKARBCU BANKOWYM. W nowootwartym skarbcu Banku Handlowego w Warszawie urządzono nowoczesny schron przeciwlotniczy i przeciwgazowy, dający gwarancję pełnej obrony na wypadek ataku. Należy zaznaczyć, że Bank Handlowy jest pierwszą w Polsce instytucją finansową, która w budowie nowoczesnego skarbca umiejętnie rozwiązała zagadnienie ochrony przeciwlotniczo-gazowej.

POZNAŃ MA JUŻ 270.000 MIESZKAŃCÓW. Stolica Wielkopolski rozrasta się imponująco, a równocześnie staje się coraz **bardziej miastem o rdzennie polskiej ludności.** Według ostatniej statystyki, pochodzącej ze źródeł urzędowych, obszar zabudowanej powierzchni Poznania powiększył się w ciągu ostatniego roku o przeszło 521 ha. Jeżeli chodzi o ludność miasta, to ilość jego mieszkańców wynosiła w dniu 31. XII. 1938 r. **269.527 osób,** w tym **96.7 proc. katolików,** 2.1 proc. ewangelików, **0.9 proc. żydów** i 0.3 proc. innych wyznań. Przyrost ogólny w ciągu roku 1938 wynosił 3187 osób.

Sprawy społeczne

STAŁY ROZROST STACYJ OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM. W dniach od 17 do 27 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie kurs dokształcający dla lekarzy pracujących w stacjach opieki nad matką i dzieckiem. Szkolenie lekarzy w dziedzinie opieki higienicznej nad matką i dzieckiem idzie w parze ze stałą rozbudową stacyj opieki nad matką i dzieckiem, których teraz mamy w kraju **około 600.** Opieką higieniczną stacyj objęto **w całej Polsce** 180 tysięcy dzieci, oraz 20 tysięcy matek.

KONTROLA CENNIKÓW ZA POMOC LEKARSKĄ. Władze administracyjne zwróciły uwagę na cenniki lecznic prywatnych. Wydano zalecenie, aby dla orientacji pacjentów, wszystkie lecznice wywieszały na zewnątrz swych pomieszczeń tablice, wskazujące cenę porad w poszczególnych specjalnościach, oraz za zabiegi.

---

przez co dałby dowód, iż faktycznie chce współpracować z rzemiosłem i że los jego nie jest mu obojętny. W końcu chcemy zaznaczyć, że stosunki od chwili rozłamu w Związku rzemieślników krak. t. j. od lat 3-ch, pomimo naszych usilnych prób pogodzenia, nie dały pozytywnego wyniku, a główną przyczyną rozbicia są niezapomniane konwentykle Izby rzemieślniczej z niektórymi Cechmistrzami, czynione jeszcze przed rozłamem. Miarodajne więc czynniki winny wreszcie położyć kres temu stanowi rzeczy.

Obserwatorzy.

Czy nastąpi odroczenie eksmisji z lokali handlowych?

Z Warszawy donoszą, że organizacje kupieckie podjęły akcję u rządu w związku ze zbliżającym się terminem **wygaśnięcia niektórych przepisów ochrony lokatorów w stosunku do lokali handlowych.** Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia b. r. tracą moc przepisy dekretów z roku 1936, **uprawniające sądy do odroczenia terminu eksmisji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych** przy uwzględnieniu sytuacji gospodarczej obu stron. Począwszy od przyszłego miesiąca, właściciele nieruchomości będą mieli możność wypowiadania najmu **z zachowaniem jedynie jednomiesięcznego okresu wypowiedzenia.** Zarówno w Warszawie jak i w innych większych miastach, **zapowiada się na tym tle masowa podwyżka komornego za lokale handlowe,** wobec czego organizacje kupieckie zabiegają o przedłużenie obecnie obowiązującego dekretu P. Prezydenta z 29 września 1938 r. o odroczeniu eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Kronika krakowska

HOJNY ZAPIS NA RZECZ POL. AKADEMII UM. Właściciel ziemski **ś. p. Stanisław Sozański,** zmarły 19 b. m. zapisał na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie swe majątki leśne i rolne w Samborszczyźnie i Tarnopolszczyźnie. Majątki przedstawiają wartość kilku milionów złotych i trzy czwarte dochodów pobierać będzie z woli testatora P. A. U., jedna czwarta przeznaczona jest na cele charytatywne arcybiskupstwa krakowskiego oraz na Bibliotekę Jagiellońską.

DEKORACJA ODZNACZONYCH KRAKOWIAN. W krakowskim urzędzie wojewódzkim wicewojewoda dr. Małaszyński dokonał dekoracji komandorią orderu Polski Odrodzonej ks. prof. Archutowskiego, Olbrachta Habsburga z Żywca, prof. Jana Nowaka, prof. Wodzinowskiego i prof. Kazimierza Pochwalskiego. Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali m. in.: Ojciec Kosma Lenczowski, Kapucyn, b. kapelan Legionów Polskich, prof. Langrod i prof. Walery Goetel.

ROZPOCZĘCIE ROBÓT DROGOWYCH W MIEŚCIE. Dzięki sprzyjającej pogodzie, Zarząd Miejski w Krakowie przystąpił już do robót drogowych w licznych punktach miasta, zatrudniając przy tym większą liczbę bezrobotnych. Prowadzona jest m. in. budowa nawierzchni ul. Wielickiej, Pl. Kazimierza Wielkiego, koło Biblioteki Jagiellońskiej, na Zwierzyńcu i t. d. W najbliższych dniach przystąpi się do asfaltowania ścieżek na plantach od Wawelu do ul. Franciszkańskiej.

RADNY SOCJALISTYCZNY CEKIERA SKAZANY NA 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Przed sądem okręg odbył się proces przeciw radnemu z listy P. P. S., Stanisławowi Cekierze i towarzyszom, oskarżonym o czynny udział w zajściach podczas agitacji przed wyborami do rady miejskiej. Sąd uznał osk. Cekierę winnym udziału w zbiegowisku, użycia przemocy w stosunku do funkcjonariusza policji celem zmuszenia go do zaniechania czynności urzędowej, oraz zniewagi władzy i skazał go na 10 miesięcy więzienia. Oskarżonego Józefa Muchę skazano na 8 mies. więzienia, zaś oskarżonego Adama Piszczka na 7 mies. więzienia. Oskarżonego Józefa Kiełbasę sąd uniewinnił.

Akcja sanitarno-porządkowa

Stosownie do zarządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych i Wojewody Krakowskiego, Zarząd Miejski w Krakowie w porozumieniu ze Starostą Grodzkim Krakowskim przystąpił do usprawnienia akcji, zmierzającej do **podniesienia stanu sanitarnego, porządkowego i budowlanego miasta.**

Kierownictwo tą akcją spoczywa w rękach Miejskiego Komisarza do nadzoru nad czystością i porządkiem, radcy mgr. L. Bialikiewicza. Ponadto powołano, podobnie jak w r. ub. Naczelną Komisję sanitarno-porządkową i budowlaną oraz 6 obwodowych komisyj sanitarno-porządkowych, które przeprowadzać będą **stałą lustrację nieruchomości, lokali przemysłowo-handlowych, targowisk, ulic, placów, parcel etc.**

W związku z powyższym przypomina się właścicielom i administratorom realności o obowiązku przystąpienia bezzwłocznie z rozpoczęciem się sezonu budowlanego do dokończenia zarządzonych uprzednio remontów, o ile nie zostały one z jakichkolwiek przyczyn dotychczas wykonane. Nadto przypomina się przepisy dotyczące **uporządkowania strychów oraz przestrzegania porządków** w klatkach schodowych, piwnicach, przejściach i t. d. Wreszcie zwraca się uwagę, że ogrodzenia mają być dostosowane do nowo obowiązujących w tej mierze przepisów, które normują szczegółowo sposób urządzenia i wygląd ogrodzeń. Niestosujący się do powyższego pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Kraków otrzyma „komisarycznego" prezydenta!

We czwartek, dnia 23 b. m. wieczorem odbyło się **dokończenie posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, przerwanego w dniu 15 b. m. z powodu mylnej interpretacji ustawy.** Jak bowiem wiadomo, wiceprez. dr Klimecki nie uznał ważności wyboru r. p. Bociana (P.P.S.) na przewodniczącego posiedzenia. Przeciw temu postanowieniu **socjaliści i żydzi wnieśli protest** do Województwa oraz osobny protest zgłosili radni Klubu Narodowego. Protesty zostały załatwione zgodnie z przepisami ustawy i **władze wojewódzkie nakazały przeprowadzenie wyboru prezydenta i wiceprezydenta** pod przewodnictwem p. Bociana.

Czwartkowe niejawne posiedzenie Rady miejskiej jeszcze raz potwierdziło naszą opinię, że **krakowski samorząd w dzisiejszym składzie osobowym nie jest zdolny do życia. Ponownie bowiem wstrzymali się od głosowania radni O. Z. N., powołując się na znaną swą deklarację z 21 lutego b. r. oraz radni Stronnictwa Narodowego.**

Zgłoszono więc tylko jedną kandydaturę socjalistyczną p. Żuławskiego na prezydenta miasta. W głosowaniu, w którym brało udział **36 radnych na 70 obecnych, 32 głosy uzyskał p. Żuławski,** a 4 kartki oddano białe.

Wobec tego po stwierdzeniu, że nikogo nie wybrano prezydentem miasta, oraz po złożeniu do protokołu **protestu socjalistów przeciw wstrzymaniu się radnych O. Z. N. i Stronnictwa Narodowego od głosowania,** — przewodniczący p. Bocian zamknął posiedzenie, którego następstwem będzie **mianowanie przez władze nadzorcze komisarycznego, t. j. „tymczasowego" prezydenta miasta.**

Hitler odebrał Litwie
kraj kłajpedzki

W Kownie ogłoszono w dniu 22 marca w oficjalnym komunikacie, że Rada ministrów po poinformowaniu członków sejmu o sytuacji, oraz biorąc pod uwagę stanowisko Rzeszy Niemieckiej zgodziła się przyjąć żądanie Rzeszy w sprawie oddania kraju kłajpedzkiego.

Na tej podstawie Hitler wkroczył z wojskami do Kłajpedy we czwartek rano, dokonywując tym samym aktu włączenia kraju kłajpedzkiego w skład ziem Rzeszy Niemieckiej.

Tygodniowy plan przedstawień w Teatrze Miejskim w Krakowie

Sobota, 25 marca: „Temperamenty"
Niedziela, 26 marca: popoł. „Gdzie diabeł nie może..." wieczór: „Temperamenty"
Poniedziałek, 27 marca: Z powodu przedstawień szkolnych wieczorem teatr nieczynny
Wtorek, 28 marca: „Temperamenty"
Środa, 29 marca: „Temperamenty"
Czwartek, 30 marca: „Obrona Ksantypy" (premiera)
Piątek, 31 marca: „Obrona Ksantypy"

Polskie Radio - Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

NIEDZIELA, 26 marca

Godz. 9.15: Transmisja nabożeństwa z kościoła Katedralnego w Łodzi, kazanie pasyjne wygł. ks. prof. E. Kapusta. 12.03: Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Krakowska orkiestra symfoniczna pod dyr. W. Berdiajewa. 13.05: Sprawy teatralne w oprac. J. A. Gałuszki. 14.40: Fragment z książki Z. Kossak-Szczuckiej „Polacy w Paranie". 14.55: Koncert w wyk. zespołu harmonijkowego. 15.20: Gawęda: „Historia ziemi", wygł. inż. W. Müller. 16.00: Nowiny ze świata. 16.15 „Same zdobywamy wykształcenie". — dialog dla gospodyń. 16.56: Z Wilna: Konferencja wielkopostna, wygł. ks. prof. Michał Klepacz. 17.05: „Jak pracuje teatr we Lwowie?" montaż radiowy. 17.35: Transmisja z sali hotelu „Bristol" w Warszawie: podwieczorek przy mikrofonie. 19.30: Transmisja na wystawę światową w Nowym Jorku. 20.10: Lokalne wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 27 marca

Godz. 13.00: Z Warszawy: **Audycja dla kupców i rzemieślników:** 1) Jak pracuje straganiarz, wygł. W. Zalewski; 2) Kupiec jako nauczyciel, wygł. Ant. Tatoń. — 14.55: Krakowski dziennik sportowy. 15.00: Teatr wyobraźni dla młodzieży. Słuchowisko „Ziemia pod nogami". 16.08 Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze. — 18.00: Odczyt: „Proporcja ciała ludzkiego". 18.10: Recital fortepianowy Olgi Łapickiej. 21.15: Koncert Stow. Miłośników dawnej muzyki, transmisja z Konserwatorium Warsz. 21.00: Z Watykanu: Międzynarodowa Unia Młodych.

WTOREK, 28 marca

Godz. 14.55: **Wiadomości gospodarcze.** 15.00: „Podróż na Marsa", pogadanka dla dzieci. 16.08: Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze oraz przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.00: VI-ta audycja z cyklu Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta w wyk. Stan. Mikuszewskiego. 18.30: **Audycja dla robotników.** 21.00 Z Warszawy: W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Koncert.

ŚRODA, 29 marca

Godz. 14.40: Odczyt: „Przyszłość samorządu w Polsce". 14.55: **Wiadomości gospodarcze.** 16.05 Z Warszawy Wiadomości gospodarcze. 16.20 Z Warszawy: Pogadanka: „O szkoleniu młodzieży żeńskiej". 16.35: Z Katowic: Pieśni wielkopostne w wyk. chóru Pracowników magistratu m. Katowic. 17.00: Odczyt wojskowy. 18.00: „Życie w anegdocie". 18.10: Pieśni kompozytorek polskich. 18.30: „Nasz język". — 18.40: „Nowoczesna kobieta", dialog. 21.00: Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki.

CZWARTEK, 30 marca

Godz. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 15.00: „Potwór", opowiadanie dla dzieci. 15.15: Z Warszawy: „Kłopoty i rady". 16.40: Recital organowy Gerharda Bremstellera. 17.20: Włoskie pieśni miłosne z 16-go wieku. 18.30: „Marcin Budzisz uczy dzieci kaszubskie", fragment z pow. Wandy Brzeskiej pt.: „Sprawa gminy Ceynowa". 21.20: Z Warszawy: Teatr wyobraźni: „Mord za kulisami". 22.05: Szkic literacki „Łzy nieba".

PIĄTEK, 31 marca

Godz. 14.20: Audycja dla dzieci. 14.55: **Wiadomości gospodarcze.** 15.00 „Już wiosna", reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 16.08: Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Ze Lwowa: Rozmowa z chorymi. 17.05: Wielkie porty Europy: Hamburg, pogadanka. 17.15: Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej 17.50: Lektura sportowa. 18.00. Klarnet, jako instrument solowy. Wykonawcy: Ferdynand Gemrot (klarnet), Zofia Poźniakowa (akomp.). 22.20: Koncert do Szwecji i ze Szwecji.

SOBOTA, 1 kwietnia

Godz. 14.55: Wiadomości gospodarcze. 15.00: Wesoła audycja dla dzieci. 16.35: Motety Orlando di Lasso, aud. chóralna w wyk. Lwowskiego Oktetu wokalnego. 17.00. Transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. Kazanie wygł. O. Norbert Motylewski, przeor klasztoru OO. Paulinów 18.00 Pogadanka aktualna 18.10: Recital wiolonczelowy Waleriana Deca. 19.15: „Z tajników mowy", felieton. 21.00: „Kto, co dlaczego?" — wesoły koncert z udziałem „Znaku zapytania".

DROBNE OGŁOSZENIA

Komunikaty

WALNE ZEBRANIE BRACTWA KURKOWEGO

Doroczne walne zebranie Bractwa Kurkowego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 10.30 względnie o godz. 11 w lokalu Strzelnicy, Lubicz 16. Porządek dzienny rozesłano Braciom pocztą. Najliczniejszy udział Członków Bractwa bardzo pożądany.

WALNE ZGROMADZENIE „SAMOPOMOCY DORAŹNEJ"

W niedzielę, dnia 26 marca b. r. odbędzie się w sali „Sokoła" przy ul. Piłsudskiego 27 doroczne XXXII Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Samopomoc Doraźna" o godz 15, a w razie braku kompletu o godz. 15.30. Porządek dzienny obejmuje 10 punktów, a m. in. wybór uzupełniający Wydziału i Sądu polubownego, oraz wybór nowej Komisji Rewizyjnej.

„OBRONA KULTURY WARUNKIEM OBRONNOŚCI PAŃSTWA"

Pod takim hasłem cykl 42 **bezpłatnych wykładów** dla inteligencji odbędzie się w sali Kopernika Uniwersytetu Jag. od 26 marca do 2-go kwietnia codziennie w godzinach od 17-tej do 20-tej. (Wstęp tylko dla dorosłych). Prelegenci: z Warszawy delegatka Polski do Ligi Narodów w sprawach walki z handlem kobietami i dziećmi, radca Min. O. S. Woytowicz-Grabińska, b. minister zdrowia dr Wroczyński, delegat Min. O. S. r. J. Szymański, prof. Uniw. J. P. dr. G. Szulc, dyr. wydz. op. społ. J. Starczewski, ks. posel dr. W. Padacz. psychiatrzy doktorzy: Zajączkowski i Kaczyński. prof. dr. J. Vorbrodt i nacz. K. Kryśko (z Radomia), prof. M. Sławiński (z Katowic). Z Krakowa: z Uniw. Jag. profesorowie: ks. dr. J. Salamucha, dr. S. K. Pieńkowski, dr. J. Kaulbersz, dr. S. Skowron, dr. S. Stołyhwowa, psychiatrzy i neurologowie: senator dr. W. Stryjeński. dr. W. Chłopicki, dr. S. Paszkowski, dr. J. Horodeński, dr. M. Jarema, dr. A. Sokolowski, dr. B. Gasztol, b. kur. szk. prof. E. Przyjemski, nacz. wydz. op. spol. dr. J. Macko, nacz. wydz. Kur. szkol. W. Gałecki, red. M. Babiński i organizator cyklu wydziału K. Kalinowski.

Uśmiechnij się!

KOSZTOWNE SNY.

— Czy wiesz, Samuelku, — mówi pani Szapiro do swego męża — co mi się śniło dzisiejszej nocy?
— Nu, skąd ja mogę wiedzieć?
— Śniło mi się, że dostałam od ciebie na urodziny brylantowe kolczyki...
— Ja ciebie proszę, Salciu, żebyś sobie przy dzisiejszych ciężkich czasach nie pozwalała na takie kosztowne sny!...

ROZMÓWKA ŻYDOWSKA.

— Dzień dobry, panie Rabinowicz! Dobrze się panu powodzi?
— Dobrze to nie, ale w każdym razie już trochę lepiej.
— No, widzi pan, jak tylko jest lepiej, to już jest dobrze.
— Tak. ale byłoby lepiej, gdyby było dobrze!...

NERWY... NERWY...

Na Kaźmierzu spotyka się dwóch pejsatych kupców.
— Co pan taki smutny, panie Eierweiss?
— Wracam od doktora.
— I co?
— Powiedział mi, że ze mną jest bardzo źle!...
— Uj, A z powodu, że co?
— Z powodu nerwy!... Nie wolno mi się denerwować, muszę mieć zupełny, ale to zupełny spokój, żebym nie potrzebował widzieć ani jednego człowieka...
— Też sztuka! To przyjdź pan do mojego sklepu!...

KOMPROMIS.

Dyrektor żydowskiego banczku zwraca się do kasjera, mówiąc:
— Panie Vogelmann, w kasie brakuje pięćset złotych, a tylko ja i pan mamy klucze...
— A więc niech każdy z nas złoży po dwieście pięćdziesiąt złotych do kasy i nie mówmy więcej o tej sprawie!...

ZNA SWOICH!

Piperman lubi żartować, a oprócz tego namiętnością jego są zakłady. Pewnego dnia, znajdując się w kawiarni w większym gronie znajomych, Piperman zakłada się, że zada takie pytanie, na które wszyscy obecni przy stole w liczbie szesnastu osób da łzą jednakową odpowiedź. Zakład przyjęto — i wszyscy oczekują jakie to pytanie zada im Piperman. Ale chytry Piperman, jak gdyby nigdy nic, powiada:
— Poczekajcie, na razie dajmy temu spokój i mówmy o czym innym, poczym zwraca się do najbliżej siedzącego swego przyjaciela, Pomeranca i powiada do niego:
— Ty, Moryc, czy ty już wiesz, że Kohn zrobił paskudna plajtę?...
Na to pytanie wszyscy, jak jeden mąż wykrzyknęli jednogłośnie:
— Uj! — **który Kohn?!!!**
I Piperman wygrał zakład!

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35. telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterolamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzylam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzylam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzylam. 2 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.

Wydawca: **Adam Wilkosz.** Redaktor: **Tadeusz Józef Wójcicki.** Drukarnia „Udziałowa" w Krakowie, św. Tomasza 37 — pod zarządem Romana Ferka.